

15.04.2020

TEMAT: WIOSENNE PĄCZKI.

CELE:

- doskonalenie umiejętności arytmetycznych przez ćwiczenie zapisu dodawania cyfr

1. Zapraszam do opowiadania pt. „Tajemniczy lot” Maciej Bennewicz. *Kochane dzieci To jest kolejna historia o bohaterach naszych książek. Pamiętacie ich imiona? Czy pamiętacie jak ma na imię wujek Adama? Wujek Alfred znowu ma dla dzieci niespodziankę. Słuchając postarajcie się zapamiętać, jakie ptaki wracały na wiosnę.*

– Czy to już wiosna? – Ada każdego dnia od kilku tygodni nieodmiennie zadawała to pytanie i słyszała odpowiedź, to od mamy, to od babci, to znów od wujka Alfreda: – Jeszcze nie, kochanie, jak wiosna przyjdzie, to pierwsza się o tym dowiesz.

Wreszcie pewnego dnia Alfred stwierdził, że czas najwyższy uspokoić Adę i wyruszyć na poszukiwanie wiosny. Po prostu należy wyjść jej naprzeciw. W tym celu należało przygotować się jak na prawdziwą wyprawę. Do ekipy dołączyła babcia, pies Dragon i oczywiście Adam. Przygotowano prowiant, termosy z ciepłym pićciem, plecaki, nieprzemakalne peleryny, ciepłe buty, czapki i wiatroszczelne kurtki. Dzieci sądziły, że będzie to najzwyczajniejsza wycieczka do parku, jakich odbyły już wiele. Wpatrywanie się w gałęzie drzew w poszukiwaniu pierwszych pąków, przyglądanie się młodej trawie i takie tam, zwyczajne poszukiwanie zieleni, kwiatów oraz liści. Tymczasem jeszcze przed świtem pod blok, w którym mieszkali, w zupełnej ciemności podjechał wielki samochód terenowy i to z przyczepą. Własność kolegi wujka Alfreda, pana Jarka. Nikt niczego nie mówił, nikt nic nie zdradził. Jechali bardzo długo, aż Dragon zasnął, oparłszy głowę na kolanach babci.

O świcie, kiedy czerwona tarcza słońca wychyliła się zza horyzontu, znaleźli się na oszronionej łące. Na środku stała grupka ludzi wokół czegoś, co Adzie wydało się wielkim smokiem. Smocze cielsko poruszało się, falowało, jakby pęczniało, z pyska co jakiś czas buchał płomień. Ludzie ciągnęli liny jakby starali się ujarzmić bestię, pochwycić w gigantyczną sieć i nagle, zanim Ada zdążyła cokolwiek powiedzieć, smok wstał. Był ogromny, wyprężył grzbiet i zakołysał się cały.

– Oto nasz pojazd, którym będzie podróżowali w poszukiwaniu wiosny – oznajmił wujek Alfred.

– Latający smok? – spytała niepewnym głosem Ada.

– Balon! – Zakrzyknął Adam – będziemy lecieli balonem! Hurra!

– Owszem balon – potwierdził Alfred – a to jest nasz pilot, pan Marcele – dodał przedstawiając wysokiego pana z długą, rudą brodą.

Po krótkiej naradzie zdecydowano, że Dragon, choć pies spokojny i stateczny, pozostanie na ziemi z panem Jarkiem. W czasie lotu balonem psisko mogłoby się zdenerwować i próbować wyskoczyć – Dragon przecież nigdy jeszcze nie oderwał się od ziemi.

Reszta ekipy weszła do obszernego, wiklinowego kosza, który był podwieszony pod balonem. Na środku pod otwartą czaszą balonu wisiał zbiornik z paliwem i coś w rodzaju palnika, który od czasu do czasu buchał ogniem, co Ada wzięła za smocze płomień. Dzięki podgrzewaniu powietrze w balonie robiło się coraz lżejsze i dzięki temu balon zaczął się unosić. Pomocnicy pana Marcelego puścili liny. Dragon wesoło zaszczekał, a pan Jarek pomachał czapką na pożegnanie.

Wzbijali się wyżej i wyżej. Po chwili z balonu widać było czubki drzew, a ludzie na polanie wyglądali jak małe figurki. Niebo najpierw zrobiło się blad różowe, a potem rozświetlił je fiolet i czerwień. Po chwili stało się błękitno-złote.

– Niebo wygląda jak suknia księżniczki – powiedziała Ada.

– A słońce jak wielki kapelusz – dodał Adam.

W ślad za balonem, na ziemi, łąkami ruszył pan Jarek w swoim samochodzie terenowym. Z góry wyglądał jak mała zabawka Adasia na zielonobrazowym dywanie. Po chwili usłyszeli głos w krótkofalówce. Pan Marceli, pilot balonu wydawał krótkie komendy i co chwila powtarzał: odbiór. Odwiesił krótkofalówkę i wyjaśnił, że pan Jarek z ziemi będzie śledził ich lot, żeby potem, już po lądowaniu, odebrać pasażerów i pomóc zwinąć ogromną płachtę balonu.

– Lecimy o świcie, gdyż wtedy są słabe prądy powietrza. Nie ma porywistych wiatrów i balon może spokojnie sunąć po niebie na poszukiwanie wiosny – wytłumaczył wujek Alfred i dodał wzruszonym głosem najwyraźniej zachwycony oszałamiającym widokiem, podobnie jak pozostali pasażerowie. – Słyszycie jaka cisza?

Wiatr lekko muskał ich policzki, było rześko, delikatny mróz szczypał w buzie. W dole mijali ogromne połacie zieleniejących łąk. W wielu miejscach leżał jeszcze śnieg. W oddali widać było kominy wiejskich domów, z których unosił się dym. Ludzie w środku przygotowywali śniadania, palili w piecach, przygotowywali się do pracy, dzieci szykowały się do przedszkoli i szkół. Balon sunął po niebie w zupełnej ciszy. Niekiedy tylko buchał nad nimi płomień i trzeszczała krótkofalówka. Pilot Marceli co jakiś czas odzywał się do pana Jarka: że idą obranym kursem, że wszystko w porządku, że humory dopisują. Pytał czy balon jest widoczny z ziemi, czy pan Jarek nie traci go z oczu oraz, na prośbę babci, jak się ma Dragon. Domy, ulice, samochody i pola wyglądały jak pokój z zabawkami.

I wtedy zobaczyli wiosnę. Od strony wschodzącego słońca w ich stronę ciągnął klucz wielkich ptaków. Wujek podał dzieciom lornetkę, lecz z każdą chwilą ptaki były coraz bliżej i bliżej, więc w końcu widać je było gołym okiem. Klucz okrążył czaszę balonu i przeleciały tak blisko, że niemal słysząc było szum ich ogromnych skrzydeł.

– Już wiosna – oznajmił pan Marceli. – Kiedy z południa na Mazury lecą czaple, za nimi podąża wiosna. Zawsze tak jest w połowie marca. Najdalej za tydzień, góra dwa w lasach i na łąkach wszystko się zazieleni. Pierwsze są jednak skowronki, one przylatują najwcześniej, nawet kiedy jeszcze są mrozy. Skowronki to małe szaro-brązowe ptaszki, wielkości wróbelka, pięknie śpiewają. Samce skowronków, czyli panowie, przylatują do Polski czasem już w lutym, żeby założyć gniazda, a dopiero w marcu przybywają ich żony. Wtedy składają jajka, żeby wychować młode ptaszki.

– A czaple? – spytał Adam – też były szare.

– Tak jest, to były czaple siwe – potwierdził pan Marceli. – W czasie lotu rozpoznaje się czaple po wygiętej w kształt litery „S” szyi oraz długich, wystających poza ogon, nogach. Czaple są drugie.

– Trzecie w kolejności przylatują jaskółki, dopiero w kwietniu. Mówi się, że wraz z jaskółkami przychodzi prawdziwa, zielona, bujna wiosna. Od ich przylotu wystarczą dwa, trzy dni dobrej pogody i zieleń wybucha jak oszałała.

– Co to znaczy, że wiosna wybucha? – spytała Ada.

– To znaczy, że czasem w ciągu jednej nocy pączki na drzewach i krzewach zmieniają się w liście, a drobne listki w bujne korony drzew. Zaczynają kwitnąć żarnowce. Są piękne, ciemnożółte. Wraz z nimi kwitną magnolie o wielkich mięsistych kwiatach. Bywają magnolie białe, czerwone, różowe i fioletowe. To wspaniałe rośliny, bardzo je lubię – stwierdził pan Marceli – dlatego mojej córeczce daliśmy na imię Magnolia.

– Lecz wcześniej są przebiśniegi i pierwiosnki – dodała babcia. – Łatwo zapamiętać, gdyż ich nazwy oznaczają początek wiosny. Przebijają się przez resztki śniegu, są pierwsze na wiosnę. W ślad za nimi rozkwitną krokusy, a sosny zaczną otwierać swoje szyszki. W domu pokażę wam w albumie magnolie, przebiśniegi i pierwiosnki.

– I krokusy – dodała Ada.

– I krokusy. – zgodziła się babcia. – A magnolię będziemy podziwiali przed naszym domem. Pokażę wam, gdy zakwitnie. Co roku ma piękne bladioróżowe kwiaty.

– A te małe ptaszki, widzicie? – pan Marceli wychylił się z kosza, wskazując palcem na zbliżające się ptaki – to trznadle. Są większe od skowronka i mają żółte łebki i brzuszki. Skowronki i trznadle to nasze polskie ptaki. Rzadziej się o nich mówi, bo najbardziej popularny jest bocian, ale występują na polach i łąkach bardzo licznie. Te przed nami pewnie wracają z zimniejszych okolic do cieplejszej Polski. Jak są trznadle to znaczy, że wiosna jest tuż tuż.

Wujek podał dzieciom lornetkę, dzięki której mogły dokładnie przyjrzeć się przelatującym ptaszkom.

Po chwili balon zaczął się obniżać. Z krótkofalówki dochodził głos pana Jarka oraz poszczekiwania Dragona. Pierwszy głos nakierowywał pilota na właściwe miejsce lądowania, a ten drugi – psi – oznaczał podniecenie z powodu zbliżającej się ogromnej kuli, która zniżała się ku polanie, błyskając ogniem.

Wylądowali. Kosz delikatnie stuknął o ziemię, podskoczył do góry, a następnie pilot precyzyjnie posadził go na samochodowej przyczepie jakby stawiał filiżankę na spodku.

Jakież było następnego dnia zdziwienie w zerówce, gdy dzieci, na prośbę pani, namalowały farbami wiosnę, a na obrazkach Ady i Adama widniały balony, czaple siwe i magnolie. Ada i Adam opowiedzieli o swojej przygodzie i spotkaniu klucza czapli, które ciągnęły za sobą wiosnę. Adam pokazał album z ptakami i trzy zwiastuny nadchodzącej wiosny: skowronki, czaple i jaskółki. Ada natomiast w swoim albumie zaprezentowała przebiśniegi, pierwiosnki i magnolie oraz oczywiście krokusy.

Panie skowronku skąd pan leci?

Z daleka lecę, a za mną czaple.

Czaplo, czaplo w słońcu się świecisz.

Za mną jaskółki lecą i trznadle.

A kim są trznadle? To ptaszki małe,

Z którymi wiosna do nas przybywa.

Wybuchnie zaraz tak okazale,

Że resztki zimy wnet powyrywa.

\*Czy udało wam się zapamiętać nazwy ptaków, które przelatywały obok balonu?

\*W jakiej kolejności przylatują ptaki na wiosnę?

\*Czy zapamiętaliście jak wygląda czapla, skoeronek i trznadel?

\*Co to znaczy, że wiosna „wybuchła”?

\*Czy pamiętacie, które kwiaty są oznaką wiosny?

\*Jaki kwiat rośnie przed domem babci?

## 2. Film edukacyjny dla dzieci.

<https://www.youtube.com/watch?v=PMUUm7Xx-Fw>

## 3. Śpiewające brzdące

<https://www.youtube.com/watch?v=bSvnVcfC3-s>

<https://www.youtube.com/watch?v=DwwpCoM0sHg>

4. Rachunki Pani wiosny – zagadki matematyczne (na kartce rysujemy kreski ile usłyszemy liczb następnie zliczymy wszystkie liczby razem) . Wiosenny wiersz dla dzieci.

Przyszła wiosna do lasu  
z kluczykiem przy pasku.  
A te kluczyki brzęczące  
To kolorowe kwiaty pachnące

Rosną tu **trzy** zawilce i **trzy** krokusy  
Oblicz proszę ile kwiatów wyszło  
Spod zimowych pierzynek?  
(obliczają dzieci na kartce stawiając kreski bądź na patyczkach matematycznych jeśli są dostępne)

Stąpa wiosna po łące  
Zbiera kwiaty pachnące  
Ma **trzy** stokrotki i **cztery** tulipany  
Powiedz, z ilu kwiatów  
zrobi wiosna bukiet pachnący?  
(obliczają dzieci....)

Chodzi wiosna po lesie  
promyki słońca w koszykach niesie  
**dwa** kosze madla kwiatków  
**trzy** dla trawki  
**trzy** dla leśnej zwierzyny.  
Ile koszy przyniosła wiosna dla leśnej rodziny?  
(obliczają dzieci .....)

5. Praca z KP3.31a – nazywanie przedmiotów na obrazkach, tworzenie par obrazków o takich samych nazwach, rysowanie kwiatu po śladzie oburącz.  
6. Praca z KP3.31 b – odczytywanie zdań, zapisywanie działań.